Nr. 4. Lwów, dnia 21. lipca 1916. Rok XLVIII. Tom LXXXVIII.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K. półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA“.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Znaczenie rolnictwa.

Wojna nauczyła ludzi wysoko cenić rolnictwo. Karty chlebowe, brak masła, mleka, tłuszczów, skóry na obuwie, drożyzna materyi na odzież, wszystko to prowadzi do refleksyi. Zjawienie się w mieście kochanego wujaszka, który przywiózł ze sobą ze wsi jaj, masła, sera, dyskretnie trochę prawdziwej białej mąki, kaszy hreczanej i mięsa, jest większem świętem rodzinnem, niż wiadomość, że wujaszek został ministrem. Baba ze wsi, która przyniesie do miasta produktów gospodarstwa wiejskiego, jest najlepszą aprowizacyą.

Wywołane wojną kwestye żywnościowe pobudzają socyologów i ekonomistów do głębszych myśli i wywodów na temat znaczenia rolnictwa. Jeden z takich głosów, autora nieznanego, ukazał się w *Czasie* z dnia 5. lipca b. r., pod tyt. „Rehabilitacya rolnictwa“. Artykuł ten, ujmujący rzecz z szerszego punktu ekonomii i polityki agrarnej, zasługuje na pomieszczenie w piśmie rolniczem. Oto treść jego:

„Nauczyliśmy się wiele. Nauczyliśmy się przedewszystkiem należytego wartościowania i pracy ludzkiej i produkcyi, nie jedno oceniamy dziś o wiele wyżej, nie jedno o wiele niżej jak przed wojną. Ogromny rozwój przemysłu sfascynował nas w ciągu lat tak, że na produkcyę rolniczą patrzyliśmy jedni wręcz z lekceważeniem, drudzy może z miłością, płynącą raczej z jakiegoś sentymentu i pietyzmu, aniżeli z realnego ocenienia jego doniosłości. Złożyły się na to różne okoliczności. Przedewszystkiem stale doskonaląca się organizacya przemysłu, zestrzelenie kierownictwa w niewielu rękach i celowe współdziałanie u wszystkich kierowników. Do dyspozycyi przemysłu stanął cały ruchomy kapitał, a raczej kapitał opanował przemysł, fabrykanci stali się oficyalistami wielkich banków. Bez przesady powiedzieć można, że kilka wielkich banków kieruje całą produkcyą przemysłową w państwie. Banki mają do rozporządzenia z wielką ścisłością wykończoną organizacyę prasową i przy jej pomocy sugestyonują opinię publiczną. Rolnictwo takiej organizacyi nie ma, ani mieć nie może. Produkcya rolnicza, przedewszystkiem włościańska, ma charakter wybitnie indywidualny, każdy sieje i sadzi to, co mu osobiście wydaje się najpopłatniejszem, nie ogarnia całości, a co najważniejsze, nie ma prawie żadnego wpływu na tworzenie się cen.

We wszystkich salonach powtarzały się popularne wykłady o znaczeniu rolnictwa, chociażby myślą przewodnią przy tem był brak białego pieczywa, lub bitej śmietanki. Nie należy do dobrego tonu dzień po dniu na ten sam temat uprawiać konwersacyę, a jednak stało się, że o czemkolwiek ktoś mówić zaczyna, ostatecznie rozmowa kończy się na rolniczej produkcyi.

Wiadomości o stanie zasiewów szły z ust do ust, mówi się tylko o żniwach. Ludzie, którzy nigdy po za rogatki miejskie się nie wychylali, wiedzą dziś najdokładniej, gdzie i kiedy się żniwa rozpoczęły lub rozpoczynają, liczą niemal wraz ze żniwiarzami snopy. Bo dowiedziano się wreszcie, że jedyną matką i żywicielką jest ziemia i nauczono się ją szanować. Że ziemia chleba dostarcza wiedziały ostatecznie nawet pensyonarki, ale dziś wiedzą więcej. Wiedzą, że bez niej nie ma ani mleka, ani mięsa, ani masła, ani jaj; ba — nie ma i włókna na ubranie, ni skóry na obuwie.

Więc na całej linii hasłem rolnictwo! Cały świat mówi tylko o żniwach. Na żniwach opierają się wszystkie plany i rachuby, od wyniku żniw w znacznej części zależy wynik wojny. Całe państwo oblicza przypuszczalny zbiór z każdej morgi, sumuje kraj po kraju spodziewane plony, dzieli je na głowę mieszkańców i coraz to na nowo tę żmudną pracę rozpoczyna. Mało kto miał przedtem o ogromie tej produkcyi wyobrażenie; wszystkich hypnotyzował ogrom przemysłu. Dziś przemysł na drugim i trzecim planie; byle Bóg dał dobre zbiory, to wszędzie z pewnością nie braknie rąk, żeby z ziarna zrobić mąkę, z wełny sukno, lub z lnu płótno. Nie do matadorów przemysłowych zwracają się dziś nadzieje i obawy ludności, ale od matki ziemi wyczekują wszyscy

ratunku. Przewartościowała wojna wartości i znów jak ongi rolnictwo górą.

Niemieckie przysłowie orzeka, że *hat einmal der Bauer Geld, so hat es auch die ganze Welt,* a jednak niezorganizowane należycie rolnictwo nie ma dość siły, ażeby odpowiednio do swego znaczenia wykonywać wpływ.

Od kierownika największego kartelu przemysłowego, aż do pośredniczącego agenta, który produkcyę kartelu sprzedaje, każdy wie doskonale, że od wyniku żniw zależy siła pokupu ludności, a tem samem cała przemysłowa konjunktura. A jednak oparci o silną organizacyę, wszyscy oni produkty rolnicze lekceważą i jak mogą zmniejszają wpływ ludności rolniczej na zewnętrzne stosunki w państwie. Pozornie w sprzeczności z tem twierdzeniem zostają zbożowe cła ochronne ale tylko pozornie. Dobrobyt rolnictwa jest podstawą dobrobytu przemysłu, wysokie ceny zboża umożliwiają wysokie ceny płodów przemysłowych. Kierownicy ruchu przemysłowego odgrywają więc w tym wypadku wobec ludności rolniczej — przepraszam za porównanie — role hodowców, tuczą ją we własnym interesie. Antagonizm na podstawia ceł rolniczych istnieje, ale nie pomiędzy rolnikami a przemysłowcami, tylko pomiędzy wiejskim producentem a miejskim konsumentem.

Obniżanie znaczenia rolnictwa w opinii publicznej ma dwojakie powody. Po pierwsze idzie o utrzymanie dominującego wpływu produkcyi przemysłowej w państwie, ażeby mieć do dyspozycyi całe ustawodawstwo. Bez tego wpływu nie mogłyby rozwijać się kartele i trusty, nie mogłyby utrzymać się organizacye, sięgające daleko po za granice koniecznej samoobrony przemysłu. Drugi powód jest już natury raczej publicznej. Wpływowe dzienniki w Austryi służą w trzech czwartych interesom międzynarodowego liberalizmu, kiedy rolnictwo jak wszędzie, tak i tu, znajduje się przeważnie w rękach konserwatywnych. Stąd usiłowanie prasy skierowane do obniżenia wpływu i znaczenia rolnictwa. I jeszcze jedno: liczebnie najsilniejszy odłam rolnictwa stanowią włościanie, zorganizowani politycznie na podstawie różnych odcieni chrześcijańsko-społecznego programu. W zażartej walce przeciwko socyalizmowi, społecznicy chrześciańscy posługują się częściowo socyalistycznym programem, a w sprawie społecznego ustawodawstwa idą z socyalistami o lepsze. Interes liberalnej prasy schodzi się więc z interesem wielkiego przemysłu: i jednym i drugim z różnych powodów idzie o obniżenie wpływu rolniczej ludności.

Ta od wielu lat uprawiana agitacya zrobiła swoje tak, że nawet ludzie skądinąd nie uprzedzeni przyzwyczaili się do lekceważenia rolniczej produkcyi. Ogrom tej produkcyi nie rzucał się w oczy dlatego tylko, że ma ona charakter indywidualny, kiedy przemysł zestrzelony w wielkie ogniska imponował cyfrowym ogromem. Największy magnat z produkcyą rolniczą z wielu tysięcy morgów, wydawał się niczem wobec zebranej w jeden kartel produkcyi żelaza czy cukru, włókna czy papieru.

Dopiero wojna wprowadziła nas na właściwą drogę i nauczyła właściwej oceny. Bez kartelu, bez monopolu, jednak z konieczności wypadło dzień po dzień zajmować się produkcyą rolniczą, jako całością obliczać ją na głowy ludności, słowem operować nią jako jedną całością.

J. GUMIŃSKI.

Mechaniczna uprawa pola po kilkoletniem konicznisku.

Już na dobrych kilka lat przed wybuchem wojny wielu gospodarzy wprowadziło w swoje rotacye uprawę koniczyn z trawami na kilkoletni użytek. Wojna zaś siłą samych faktów zmusiła bardzo liczne gospodarstwa do tego, że koniczniska przez kilka lat zostały nie przeorane, tak, iż dziś prawie w każdym folwarku znajdują się takie koniczniska dwu, trzy i więcej letnie. Wobec coraz bardziej naprzód postępującej odbudowy gospodarstw rolnych, pola te wszystkie będą musiały obecnie pójść pod pług. Wielu bardzo gospodarzy kłopocze się, jak się do tej uprawy zabrać, i obawia się, że robota to będzie ciężka i mozolna, a niewdzięczna. Ponieważ w gospodarstwie mojem kilkoletnie mieszanki koniczynowe są uprawiane już od całego szeregu lat, przeto ośmielam się podzielić praktycznemi uwagami co do racyonalnego ich przeorania i dalszej uprawy.

Naturalnie, że zachodzić będą znaczne różnice między polami, które odrazu *lege artis* obsiane zostały mieszankami koniczyn i traw z intencyą pozostawienia ich na kilkoletni użytek, a temi koniczniskami, które stały się wieloletniemi bez woli gospodarza jedynie tylko skutkiem wypadków wojennych. Zbyt wielkie jednak różnice te nie będą. Przedewszystkiem mało już dzisiaj jest rolników, którzyby siali koniczynę zupełnie samą chyba ci, którzy mają zamiar zbierać ją na nasienie. Pozatem przeważnie wszyscy sieją koniczynę z dodatkiem traw: najczęściej w naszych gospodarstwach tymotki, lub rajgrasu angielskiego. Te dwa gatunki traw wchodzą w grę prawdopodobnie dla tego, ponieważ nasienie ich jest tanie. Są to jednak dobre, bardzo dobre trawy. Zasiane nawet w bardzo małym dodatku: dwóch do trzech kilogramów na morgę, zadarniają ziemię po koniczynie dosyć gęsto i nie dopuszczają chwastów do rozwoju, a okres ich pełnej żywotności trwa sześć do ośmiu lat. Oczywiście, że ilość paszy zebranej przez cały czas trwania takiego koniczniska będzie daleko mniejszą niż z pola celowo obsianego mieszanką koniczynową, jednak kondycya i struktura pola będzie mniej więcej, jeżeli niejednakowa, to w każdym razie bardzo do siebie zbliżona tu i tam. Podobne stosunki zachodzą też na łanach, które wyłącznie były obsiane samą koniczyną, a które poprostu nazwać należy ugorami pokoniczynowymi. Jest bowiem rzeczą charakterystyczną, że nawet na takich ugorach, z chwilą gdy koniczyna zanika, rzucają się jako chwasty nie rośliny dwuliścienne, lecz przedewszystkiem trawy, mianowicie te, które nam są powszechnie znane jako chwasty polowe: mietlica po-

łowa, owsik, stokłosa, śmiałek darniowy i perz. To gromadne występowanie traw tłómaczy się łatwem przystosowaniem się do warunków, wśród których rośnie i przychodzi do zbioru koniczyna. Na odwrót, te same warunki nie sprzyjają rozwojowi chwastów dwuliściennych. Nieodwracanie roli przez dwa lata (bo koniczynę siejemy zawsze w roślinę ochronną) i czas pokosu w czerwcu i sierpniu, stoją na przeszkodzie rozmnażaniu się tych chwastów, które przeważnie rozradzają się z nasienia. Natomiast trawy akomodują się do tego doskonale, i po koniczynie występują masowo, rozkrzewiając się z korzeni i rozłóg podziemnych. Szczególnie dominuje perz, ale — na to trzeba koniecznie zwrócić uwagę — tylko w pierwszym i drugim roku. Perz bowiem lubi ziemię pulchną i miękką. Na ugorze zaś ziemia osiada się i twardnieje coraz bardziej z każdym rokiem. Można na pewne twierdzić, że w czwartym roku perzu już w nim prawie zupełnie nie ma, zaś na jego miejscu rozwijają się inne trawy i przybywa większa ilość ich gatunków zależnie od rodzaju gleby i położenia. Po kilku latach ugór się zadarnia i pod pewnymi względami zbliża się w podobieństwie do pola obsianego należycie mięszanką koniczynową, a jeszcze bardziej do pola obsianego koniczyną z domieszką jednego gatunku trawy.

Wszystkie bowiem te trzy rodzaje konicznisk mają pewne, najważniejsze, cechy wspólne. I tak: Przedewszystkiem wszystkie mają górną warstwę gleby osiadłą, stwardniałą, czasem nawet jak to chłopi mówią: skamieniałą; — pozatem wszystkie pokryte są mniej lub więcej grubą i gęstą, zbitą i równą darnią, przypominającą cokolwiek darń łąkową. Rozkruszyć tę stwardniałą skorupę ziemi, przerobić darń, i przyprowadzić glebę do stanu dawnej postaci i pulchności, oto zadanie mechanicznej uprawy pola po takim konicznisku. Na pierwszy rzut oka zadanie to wydaje się rzeczywiście trudne i ciężkie. W praktyce jednak, jeżeli się dobrze do niego zabierzemy, nie jest tak straszne.

Przedewszystkiem wiedzieć trzeba, że stardniałą i ubitą jest tylko górna warstwa gleby pod samą darnią — na dwa do trzech cali głęboko; poniżej fizyczne własności gleby są zupełnie dobre, podobnie jak to ma miejsce na łąkach lub na dobrych pastwiskach. Grubość tej stwardniałej skorupy zależy od zwięzłości i siły darni i od tego jak długo się ona wytwarzała. Mianowicie im darń jest lepsza, zwięźlejsza, stalsza i im szybciej się odrazu wytworzyła, tem ta warstwa ubita jest mniejsza i płytsza. Przeciwnie tam, gdzie darń jest słaba, niejednolita, dziurawa i gdzie powstawała powoli dopiero z biegiem lat, tam ta ubita warstwa górna jest głębsza, twardsza i trudniejsza do uprawy Ta wszystkim tym koniczniskom wspólna właściwość ma jednak jedną pod względem administracyjno-gospodarczym dodatnią stronę. Mianowicie robotę sprzężajną można skutkiem niej rozpoczynać tutaj w czasie, kiedy na innych polach zupełnie robić się nie da, to znaczy, po bardzo nawet silnych deszczach, kiedy wszędzie indziej jest za mokro i za miękko, co w naszym wilgotnym klimacie zdarza się prawie co roku. Na stare koniczniska nawet wtenczas prawie zawsze wjechać z pługiem bez obawy można.

Ponieważ głównym celem naszej mechanicznej uprawy jest przerobienie darni i rozkruszenie górnej powierzchni gleby, przeto robotę rozpoczynać trzeba koniecznie od podorywki. Byłoby błędem nie do darowania chcieć stare konicznisko zorać naraz piętrowymi pługami. Jeżeli powszechnem jest zapatrywanie, że ścierni po rzepaku nie można przeorywać w ten sposób, bo grube i twarde przyziemne pozostałości tej planty worane głęboko powodują dziury pod skibami i psują w ten sposób kulturę ziemi, to cóż dopiero mówić o starych koniczniskach. Ich darń przy odwracaniu nie kruszy się wcale, lecz jak wstęga elastyczna kładzie się od jednego końca pola do drugiego. Taka twarda nie skruszona darń, worana piętrowym pługiem głęboko pod skibę, utworzyłaby dziury z pewnością dziesięć razy większe niż ścierń rzepakowa i zniszczyłaby kulturę pola nie na jeden i nie na dwa lata, — sama zaś nie rozłożyłaby się tam chyba nigdy — aż następna kiedyś głęboka orka wydobyłaby ją z powrotam na wierzch w stanie storfiałym, tak, jak się to czasem dzieje z nieopatrznie za głęboko przyoranym obornikiem stajennym. Z powodu powszechnego braku dziś sprzążaju nie ma zbytniej obawy, by się ktoś porywał na taką piętrową orkę starych koniczyks, bo wymagałaby ona zbyt wielkiej siły pociągowej; istnieje jednak obawa, by się nie dali na nią skusić właściciele pługów motorowych, których w kraju mamy już sporo. Jasno przeto sobie z tego zdać sprawę, że żaden pług motorowy ani parowy nie jest w stanie wykonać dobrze piętrowym korpusem orki na raz na takiem polu, a to z powodów wyżej podanych. Podorywka stanowczo musi być wykonaną. Jedynie bowiem cienkie odwrócenie darni i wystawienie jej na dłuższe działanie słońca, deszczu, zmian temperatury i t. p. pozwoli nam dojść do celu skruszenia jej i odpowiedniego przerobienia.

Czasem zdarza się, szczególniej gdy mięszanka koniczynowa była *lege artis* zasiana i dawała przez kilka lat wysokie plony, że darń jest tak gruba, zbita i bujna, iż zwyczajny pokład do tego celu nie doprowadza; darń chociaż odwrócona rozkładać się nie chce, a żywotność traw jest tak duża, że z pod skib zaczynają wypuszczać nowe pędy. Na takich polach wskazanem jest przed podorywką puścić na darń skaryfikatory łąkowe lub brony talerzowe. Pokrajana w ten sposób w górnej swej części darń następnie po spokładaniu łatwiej się rozkłada i prędzej da się bronami roztargać. Można też bron talerzowych użyć już po dokonanej podorywce. Z doświadczenia jednak stanowczo twierdzić mogę, że do uzyskania tego samego rezultatu trzeba w takim razie dwa razy więcej pracy, aniżeli puszczając je przed pokładem; albowiem istota zwięzłości tej darni tkwi nie w splotach korzeniowych pod powierzchnią ziemi, lecz w węzłach korzeniowych tuż przy jej powierzchni, w przyziemnych rozłogach na powierzchni, oraz w poplątanych częściach ścierni traw nad powierzchnią. W przeciwieństwie do pastwisk, gdzie darń powinna wrastać w ziemię i w nią się pogłębiać, wszędzie tam, gdzie trawę zbieramy na pokos, darń nad ziemią nadrasta. Dlatego chcąc ją pokrajać, czy skaryfikatorem, czy talerzówką, lepiej jest brać się do tego z górnej nadziemnej strony, aniżeli ze strony korzeniowej.

Po dokonanej podorywce, o ile czas nie jest mokry, należy puścić natychmiast żelazny walec, o ile możności najcięższy. Zwałowanie to koniecznie jest potrzebnem w tym celu, ażeby odwróconą darń przycisnąć mocno do głębszych warstw ziemi, gdyż tylko w silnem zetknięciu się z nią najbardziej zbita część darni zacznie się rozkładać. Niezawałowany taki pokład podczas suszy zeschnie się strasznie i zamieni się w rodzaj koca, którego

brony następnie wcale się nie czepią, — zaś w razie słoty bardzo szybko odżyje i zacznie wypuszczać nowe pędy traw nie tracąc wiele z poprzedniej elastyczności swej darni. Przy wałowaniu zyskujemy dalej to, iż niektóre, niezupełnie odwrócone, lecz zesztorcowane skiby ulegną natychmiastowemu rozkruszeniu. W końcu pamiętać trzeba, że zawałowany taki nasz pokład dużo lepiej wyzyska następne opady atmosferyczne niż niezawałowany.

Po wale należy pole zostawić w spokoju przez dłuższy przeciąg czasu, pozostawiając możność na proces rozkładowy darni drobnoustrojom, na których działalność rolnik tylko tyle może mieć wpływ, ile zdoła stworzyć w roli korzystne warunki dla ich bytowania, co właśnie miały na celu poprzednio opisane uprawki. Najmniej przez trzy do czterech tygodni pole musi leżeć nieruszane; chyba okaże się, że się skiby nadymają, że odstają od spodniej części gleby. W takim razie należy jeszcze raz puścić wał. W tym wypadku dobrze działa wał kolczasty, podczas gdy pierwsze wałowanie zawsze powinno się odbywać gładkim wałem lub cambridgem. Bronować nie należy stanowczo przed upływem trzech do czterech tygodni. Zawczesne bronowanie bardzo wiele szkodzić może. Darni niedostatecznie rozłożonej nie roztarga, natomiast oderwie ją od podłoża, poprzewraca, a co najważniejsza, przerwie proces działania drobnoustrojów i przyczyni w skutkach multum roboty przed orką, która w rezultacie w takim wypadku i tak dobrze nie wypadnie. Należy koniecznie mieć cierpliwość i czekać, aż darń się dostatecznie rozłoży i dojrzeje do bronowania.

Dojrzenie to nastąpi dopiero z chwilą, gdy laska gospodarza bez trudności przebijać będzie skiby na wylot, a wierzchowiec jego pozostawiać będzie wyraźne ślady podków i kopyt. Bronować należy odrazu ciężkiemi, żelaznemi, bronami kilkakrotnie na podłuż i na poprzek pola. Przy tej robocie zależy znacznie więcej na dokładności wykonania, niż na szybkiem działaniu i ruchu bron. Dlatego u mnie naprzykład najczęściej to bronowanie uskutecznia się wołami.

Przyznać trzeba, że wygląd pola po bronach nie przedstawia się dla oczu gospodarza zbyt ponętnie. Poodwracana i potargana, zbutwiała i przegnita darń zaściela całe pole, przedstawiając niekoniecznie miły widok, na który chłopi mają bardzo dobre określenie. Powiadają, że się pole zakołtuniło. Im te kołtuny są mniejsze i drobniejsze, im darń lepiej porozrywana, tak, że miejscami aż pojedyncze resztki roślinne się wyosabniają, tem dla dalszej uprawy jest lepiej. Żaden gospodarz nie obawia się dzisiaj kołtunów, jakie z reguły powstają przy przeoraniu jednorocznej koniczyny. Tak samo i tutaj, w obecnem stadyum uprawy, nie ma już zupełnie powodów ich się obawiać, choć brzydko na roli wyglądają. Główny rozkład darni nastąpił już pod podorywką, — teraz można śmiało przystępować do normalnej orki pod siew następnej planty, pamiętając, że konicznisko zostawiło nam w ziemi dużo resztek roślinnych, które dobrze przerobione wywierają zawsze na glebę wpływ korzystny tak pod względem fizycznym, jak i chemicznym. Jednem słowem konicznisko, chociaż stare, jest wcale dobrym przedplonem. Żyto i owies urodzą się po niem zawsze. Na ziemiach z natury żyźniejszych siać można bez obawy pszenicę. A z dodatkiem obornika nawet najbardziej wybredne planty. I tak. W gospodarstwie mojem z reguły po trzyletniej mięszance koniczynowej sieje się z bardzo dobrym skutkiem rzepak, — a wiadomo mi też, iż p. Jerzy Turnau z Mikulic uprawiał po dwuletnich koniczyskach buraki cukrowe. Są to dwie rzeczywiście najbardziej wymagające rośliny.

Nieodzownym jednak warunkiem dobrego rezultatu jest racyonalna uprawa mechaniczna pola. Jej cele i sposoby starałem się w niniejszym artykule jak najprościej przedstawić i wytłómaczyć.

K. HUPPENTHAL

Korzyści dwóch zbiorów w jednym roku.

Klimat nasz pozwala nam zbierać w ciągu roku zazwyczaj tylko jeden plon. Tak jest zawsze, gdy na zasiew pod plon drugi jest zapóźno z powodu późnego zbioru pierwszego. Kto nie zdoła obsiać pola do końca lipca, winien zrezygnować z poplonu. Gdzie jednak można go wczas zastosować, należy dążyć do tego wszelkiemi siłami. Tylko gleby krańcowo suche lub bardzo zwięzłe nie nadają się do poplonów; pierwsze nie pozwoliłyby się im dostatecznie rozwinąć, drugie wymagają po zbiorze głównym długiego czasu na uprawę mechaniczną pod plon roku następnego

Jeśli poplon się udą, to korzyść jest oczywista: ziemia przynosi w jednym roku dwa razy dochód; gospodarstwo zyskuje paszę, albo materyał na zielony pognój, względnie gotówkę za sprzedany polon; można będzie w danym razie lepiej i taniej wyżywić inwentarz, względnie więcej go trzymać. Gospodarstwo bogaci się w naturalny nawóz, czyto w ten, który zwierzęta wyprodukowały z paszy, czy to w ten, który przyorze się, choćby w postaci ścierni poplonowej.

Podpatrując przyrodę, n. p. na łące lub pastwisku, możemy stwierdzić, że sprzyja ona bardzo rozwojowi różnych gatunków roślin obok siebie (śródplony), lub po sobie (poplony) w jednym i tym samym roku, tak, że ogół zebranej masy roślinnej przewyższa stanowczo znacznie to, coby mógł przynieść każdy poszczególny gatunek ze spotykanych na owej łące lub pastwisku. Czem to wytłómaczyć? Niczem innem, jak różnicami, zachodzącemi między nimi. Jedne kończą swój okres rozwoju, kiedy inne dopiero zaczynają na dobre się rozwijać; jedne pobierają pożywienie z warstw płytszych, inne, obok nich rosnące, lub po nich następujące, zapuszczają swój system korzeni głębiej; stąd wyzyskanie zapasów pokarmowych jest zupełne i w miarę, jak je tworzy przyroda, rośliny je chłoną i nie pozwalają na straty przez wypłukanie i przemianę rozpuszczalnych w nierozpuszczalne. Jeżeli jakaś roślina przestanie przed jesienią czerpać z ziemi pokarmy, to, gdy nie będzie innych roślin, zajmujących w dalszym ciągu jej miejsce, pozostałe związki chemiczne przyswajalne, jak i te, które będą jeszcze — zwłaszcza w ciepłej porze — wytwarzane, ulegną w większym lub mniejszym stopniu wypłukaniu w głąb, albo zużytkują je na budowę swojego ciała chwasty i drobnoustraje, glebę zamieszkujące.

Szczególnie znaczne straty muszą zachodzić na rolach po roślinach wcześnie dojrzewających (jednorocznych), uprawianych wprost na oborniku lub pognoju zielonym. Działanie tych nawozów, a więc i ich rozkład, trwa w ziemi przez kilka lat, a jest najsilniejsze w pierwszym roku. Wiele to pokarmów roślinnych pójdzie na marne, jeżeli chybi urodzaj rośliny na świeżym nawozie z powodu n. p. posuchy, nadmiaru opadów, albo szkodników, a po niej jeszcze w tym samym roku inna nie nastąpi!

Rolnik, uprawiający poplony, naraża się na możliwość ich nieudania się i ponosi stratę, gdyż nieraz nie wróci mu się w nich nawet koszt nasienia. Ależ, czy

tylko uprawa poplonów jest połączona z ryzykiem? czy nie ryzykujemy także przy plonie głównym i to zazwyczaj więcej, o tyle, o ile kosztowniejsza jest ich produkcya? Czyż potrzeba dowodzić, że więcej ryzykuje się przy uprawie w ciągu roku na tem samem polu jednej tylko rośliny, niż przy uprawie dwóch? Czyż produkcya poplonów, sprowadzająca się zwykle do podorywki, kosztu nasienia, jednego bronowania i zbiórki, nie jest najtańszą ze wszytkich?

Rozważmy jeszcze inne momenty, przemawiające za poplonami. Różne gatunki roślin mają różne wymagania co do pokarmów w ziemi: jedne potrzebują więcej n. p. potasu, a mniej fosforu, azotu i wapna, niż inne, którym znowu może potrzebne są większe ilości fosforu i wapna i t. d.: jedne posiadają zdolność korzystania tylko z łatwiej rozpuszczalnych składników gleby, inne zaś przeciwnie — potrafią sobie dać radę także z trudniej rozpuszczalnymi; jednym dogadza do wydania normalnego rozwoju większy zasób wilgoci w ziemi, innym przeciwnie, on szkodzi. Najlepiej więc jest dobierać do uprawy po sobie w jednym roku rośliny, i pod takimi względami się różniące.

Poplony przedstawiają i tę korzyść, że chronią glebę przed niszczeniem ich struktury gruzełkowej, przed zlewaniem się, zaskorupieniem się, twardnieniem i zachwaszczeniem. Osłona bowiem z ich liści nie dopuszcza ani do bezpośredniego szkodliwego, niszczącego dobrą strukturę działania deszczu, ani do zbytniego wysychania samej powierzchni ziemi, tamując dostęp promieni słonecznych i osłabiając siłę wiatru: ocienienie przytłumia rozwój chwastów. O ile pod poplony wystarcza zazwyczaj tylko podoranie ścierni i wogóle jednorazowa orka, o tyle po nich nie trzeba będzie stosować tylu upraw dla nadania glebie pulchności, struktury gruzełkowej i w celu zniszczenia chwastów, jak wtedy, gdyby poplonu nie było. — W niektórych wypadkach można glebę pod poplony z wielką korzyścią zasilić nawozami pomocniczymi, a co ważniejsze, także częścią obornika, utworzonego w ciągu wiosny i tym sposobem wprowadzić ten kapitał nawozowy w obrót jeszcze tego samego roku. Przy tem zyskałoby się i to, że nawóz, krócej leżąc na gnojowni, mniej straciłby ze swoich cennych składników.

W nr. 2. *Rolnika*, na str. 18, w notatce p. t.: „Dwa zbiory w jednym roku“ podał p. J. T. łubin, względnie mieszankę z bobiku, grochu i wyki jako rośliny odpowiednie do uprawy jako poplony, jednak, ktoby nie mógł mieć tych nasion do dyspozycyi, niech próbuje zasiać n. p. sam bobik, sam groch, samą wykę, albo wreszcie jakiekolwiek inne nasienie rośliny o dostatecznie szybkim rozwoju (szporek, rzepa ścierniskowa, gorczyca biała) bez względu na to, czy ma być zebrana pasza zielona, czy też wypadnie masę roślinną przyorać na zielony pognój. Wobec nadzwyczaj skąpej produkcyi obornika, a przytem prawie niemożności zaopatrzenia się w nawozy pomocnicze, wyniknie potrzeba ratowania się, chociaż w części, nawozami zielonymi.

Muszle stawowe i rzeczne jako pożywienie.

Przy obecnym braku pożywienia wogóle, a w szczególności pożywienia mięsnego, nie pozostanie bez korzyści zwrócenie uwagi na środek pożywienia, mogący wyżywić tysiące ludzi prawie bez kosztów. Jest nim znany, lecz nienależycie oceniony, niepozorny mięczak krajowy: muszla (małza) stawowa), szczeżuja (*anodonta mutabilis*, i rzeczna, skojka (*unio*). Są one gatunkiem należącym do muszli rzecznych i żyją u nas wszędzie w stawach, jeziorach i rzekach (powolnie płynących), a w większych wodach, n p. w stawie Brzeżańskim liczyć można szczeżuje na miliony. Dorastają tamże 14 cm długości, 21 cm objętości i ważą nieraz kilogram Rozmnażają się niesłychanie: jedno zwierzątko może wydać 40.000 młodych. - Oba gatunki żywią się wodnemi żyjątkami niższego rzędu. Zawartość muszli składa się z istoty mięsnej, występującej najobficiej w nodze, i dlatego pożywność jej równa się pożywności mięsa, prócz tego jest łatwiej strawną, niż mięso.

Używanie muszli za pokarm nie jest obcem naszej ludności Na Podolu galic., koło Szkła i Jaworzna, nad Zbruczem, w Brzeżańskiem, nad Seretem i w różnych innych stronach kraju ludność bardzo często używa muszli za pokarm, zwłaszcza w czasach niedostatku i głodu. W Galicyi zachodniej spożywanie muszki zupełnie jest nieznanem W Niemczech spożywają muszle tak jak i inne mięczaki (n. p. omółki jadalne), a nawet robią marynaty, przechowując je na zimę w szczelnie zamkniętych słojach szklannych.

W r. 1894 posłałem do Wiednia na wystawę sztuki kucharskiej znaczną ilość muszli dla zrobienia próby. Muszle były złowione w odlewisku Wisły koło Krakowa. Komitet wystawowy zajął się przyrządzeniem zupy z przysłanych sobie muszli, i po odbytej próbie spożycia uznał, że są pożywne jak mięso, że jednak mają posmak ziemny. Przyczyną tego było, że muszle pochodziły z wody o głębokim namule. Posmak ten można, jeżeli nie całkiem zniszczyć, to przynajmniej znacznie złagodzić, jeżeli się muszle przed spożyciem umieści na jakie 24 godzin w wodzie czystej. o ile można, w przepływającej. Dodanie do wody nieco sproszkowanego węgla drzewnego poprze działalność wody.

Muszle nie są oczywiście potrawą dla smakoszów jak ostrygi i dlatego nie dziwię się wcale, że członkom komitetu wystawowego, którzy codzień spożywali najlepsze potrawy przyrządzone wykwintnie, nie smakowały muszle: gdzie jednak ludność jest ubogą, gdzie brak mięsnego pożywienia, lub też w czasach powszechnego niedostatku, jakimi są czasy obecne, muszle mogą oddać znakomitą usługę i niejednego człowieka uratować od wygłodzenia. Muszle z wód o dnie piaszczystem lub żwirowatem, tudzież z rzek, są smaczniejsze, niż z wód namulistych.

Skorup muszli można używać do pokrycia rurek drenowych, a nawet do drenowania bez rurek drenowych. Starzy rybacy twierdzą, że raki chętnie zjadają skorupy muszli, co jest możliwem, gdyż skorupy składają się z czystego węglanu wapniowego.

Muszle spożywa się jako zupy, a przyrządza się ją w sposób następujący:

Wyłuszczone (nożem) ze skorup zwierzątka wrzucać, nie wykrawając żadnych części, do garnka i dobrze ugotować z dodaniem soli, jarzyn (pietruszki, cebuli, selerów, kopru, pieprzu lub kminku), tudzież kaszy, krup jęczmiennych, lub mąki Po ugotowaniu zupa będzie gęstą, nieco w smaku podobną do żółwiej, a chociaż z wejrzenia niepozorną, to jednak smaczną, a co ważne, bardzo pożywną.

Komitety i towarzystwa filantropijne, tak liczne obecnie w naszym kraju, mają najlepszą sposobność oddania społeczeństwu wielkiej przysługi, nakłaniając ludność do spożywania muszli. Tam, gdzie żywienie ludności odbywa się we wspólnych dobroczynnych jadłodajniach i w tanich kuchniach, przyrządzanie i podawanie zupy muszlowej da się najłatwiej i najkorzystniej przeprowadzić.

Dr. Ferdynand Wilkosz.

Z postępu rolniczego.

Znaczenie i wartość zielonego nawozu przy braku obornika. Zielony nawóz wywiera w roli podobny skutek jak obornik, działa nawet doraźniej, t. j. szybciej, tak, że może nawóz stajenny zastąpić, przytem azot czerpany przez roślinę motylkowatą z powietrza w zielonym nawozie wypada znacznie taniej niż w oborniku, co w dzisiejszych czasach jest bardzo ważne.

Nowsze badania Dr. Hittnera wykazały, że tak daleko, jak sięgają korzenie roślin motylkowatych,

ustaje nitrifikacya, t. j., że bakterye nie wytwarzają saletry, gdzie zaś korzenie tych roślin nie dochodzą, tam tworzy się saletra.

Co do innych bakteryi azotobiernych, to praca ich pomiędzy korzeniami roślin motylkowatych nie ustaje. Przyswajają one sobie azot z powietrza zupełnie niezależnie od bakteryi w gruczołkach korzeniowych i przerabiają go dalej, inne znów z amoniku wytwarzają substancye, w których azot połączony z innymi pierwiastkami staje się trudniej rozpuszczalnym, więc pozostaje w ziemi dla następnych płodów. Mądre to urządzenie przyrody polega prawdopodobnie na tem, że rośliny motylkowate korzeniami wydzielają kwasy, których bakterye tworzące saletrę nie znoszą i dlatego z dala się od nich trzymają. Gdyby bakterye tworzyły przy korzeniach roślin motylkowatych saletrę, toby rośliny te zużyły i nie potrzebowałyby żywić się azotem za pośrednictwem bakteryi na ich korzeniach osiadłych i dla następnych płodów pozostałoby azotu tylko tyle, ile się mieści w korzeniach i resztkach pozostałych po sprzęcie tychże roślin.

Co do wyboru roślin, to na role mocniejsze, zwięzłe, dobry jest: bobik, wyka, koniczyna czerwona, żółta i nostrzyk; na role łagodne, glinkowate, lżejsze: groch, wyka zwyczajna, łubin niebieski lub biały, koniczyna biała, koniczyna szwedzka i inkarnatka; na role zczerkowate, dobre, żytnie: groch szary, peluszka *(Pisum arvense)*, wyka piaskowa (*Vicia villosa*), łubin niebieski lub biały, seradela, koniczyna biała, inkarnatka, nostrzyk; na role lekkie, piaszczyste: łubin żółty, niebieski lub biały, nostrzyk, saradela.

Na niektórych rolach, pomimo dobrej uprawy, niechce ta lub owa roślina motylkowata się udać i to z powodu, że brak odpowiednich bakteryi. W takim razie jest dobrze posypać rolę ziemią wziętą z roli, na której te rośliny się dobrze udają i tym sposobem ziemię zaszczepić bakteryami. Szczepienie roli ziemią wymaga dość dużo pracy, tem więcej, gdy ziemię trzeba wozić z daleka. W nowszym czasie zaczęto bakterye hodować w sztuczny sposób. Bakterye te mają nazwę: nitragina.

Skuteczność zielonych nawozów na poszczególne płody rolnicze przedstawiają rozliczne doświadczenia w sposób następujący:

Żyto wydaje na zielonym nawozie z hektara do 9 q ziarna i 10 q słomy więcej niż bez zielonego nawozu, owies do 10 q więcej, ziemniaki do 30 q więcej, buraki do 72 q więcej, jęczmień do $8^1/_2$ więcej.

M. Orański.

Niektórzy się silą, aby mieć dwa zbiory w jednym roku, a ja się cieszę, żem się doczekał jednego pięknego zbioru w dwóch latach, a mianowicie: w czasie inwazyi, zeszłego roku — na wiosnę — zamiast pszenicy jarej posiano ozimą, która po części zeszła, ale w górę nie poszła, tylko się rozkrzaczyła. Spasłem ją bydłem, a na wiosnę miałem posiać owies. Tymczasem wpadłem na myśl zrobić próbę, czy co z tego będzie? I dobrze się stało. Z każdego krzaczka kilkanaście do dwudziestu grubych źdźbeł wystrzeliło, które razem ze żytem się wysypały i dorodne kłosy, aż miło popatrzeć, podostawały.

Ks. Władysław Frydel, prob.

O uprawie wieloletnich koniczysk. Wskutek braku sił pociągowych wiele koniczysk, które już poprzednio powinny być zaorane, dopiero w obecnym roku doczekały się pługa. Koniczyska te, przeważnie 3—4 letnie, odznaczają się bardzo zbitą darnią, powstałą wskutek zbytniego rozrostu korzeni tymotki (tak ogólnie używanej!?) i perzu. Ugory te po zebraniu pierwszego pokosu powinny być jak najprędzej i jak najcieniej rozpokładane. Tafle odwróconej darni należy natychmiast w kierunku pokładu przywałować wałem pierścieniowym (nie gładkim). Przywałowanie to umożliwia szybszy rozkład resztek roślinnych, kruszy skibę, zapobiega zatem zbytniemu ulatnianiu się wilgoci z podglebia, wyrównuje pole, a wreszcie pobudza i przyśpiesza zejście różnych chwastów, których nasion tyleż przecież mamy w każdej warstewce ziemi. Po 2 3 tygodniach, gdy resztki roślinne w znacznej części się rozłożyły i pole już robi bardziej jednolite wrażenie, puszczamy brony. Te rozkruszą ziemię jeszcze dokładniej, niszcząc naczynia włoskowate, zapobiegną ulatnianiu się wilgoci, powydzierają chwasty — o ile te powschodziły. Bronowanie możemy po każdym silniejszym deszczu powtórzyć. Mniej więcej na miesiąc przed siewem orzemy rolę do pożądanej głębokości, a skiba przesuwając się po blasze Sacka na grudki się będzie rozpadać. O ile teren pozwala, starać się również należy, by kierunek pokładu i orki tworzyły ze sobą kąt prosty.

K. P.

BIBLIOGRAFIA.

O rejestracyi strat wojennych przez własność ziemską poniesionych. Warszawa 1915. Wydanie Centralnego Towarzystwa rolniczego.

Bericht über die Tätigkait der k. k. landw.-chemischen Versuchstation und der mit ihr vereinigten k k. landw.-bakteriologischen und Pflanzenschutzstation in Wien, im J. 1915.

35. Jahresbericht der k. k. Samen-Kontroll Station in Wien, im J. 1915

Wiadomości bieżące.

Książę Biskup Krakowski, Adam ks. Sapieha, nadesłał pod adresem Prezydyum Komitetu c. k. galic. Tow. gosp. następujące podziękowanie:

„Z głęboką wdzięcznością przyjąłem do wiadomości pismo Szanownego Prezydyum Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wyrażające mnie i Krakowskiemu Biskupiemu Komitetowi pomocy dla ofiar wojny uznanie z powodu dotychczasowej naszej działalności.

Jeżeli praca ratunkowa, którą wspólnie z Komitetem generalnym w Vevey podjęliśmy, pomyślnie się rozwija, to stać się to mogło jedynie dlatego, że usiłowania nasze znalazły w społeczeństwie i u najpoważniejszych krajowych instytucyi zawsze chętną pomoc i gorące poparcie. Wyrazy uznania, które Szanowni Panowie zechcieli nam przesłać, są dla mnie i dla całego Komitetu rękojmią, że będziemy mogli w przyszłości wspólnie w Imię Boga pracować dla naszej Ojczyzny, tak ciężko przez klęski wojenne nawiedzonej.

Dziękując Szanownemu Prezydyum za tak dla nas pochlebne pismo, które stanie się bodźcem i zachętą do dalszej pracy, łączę wyrazy wdzięczności, głębokiego szacunku i wysokiego poważania."

Wojenna Centrala handlowa a „Pekus." Walne zgromadzenie wojennej Centrali handlowej, odbyte w dniu 3. lipca br. pod przewodnictwem Ekscelencyi dr. Lea, zatwierdziło układ, zawarty między wojenną Centralą handlową a galicyjską Spółką zbytu bydła i trzody chlewnej „Pekus", mocą którego „Pekus" wstępuje z dniem 1. lipca br. jako spólnik z kapitałem 200.000 koron, za zgodą Ministerstwa rolnictwa, do wojennej Centrali handlowej. Wojenna Centrala obejmuje w całości prowadzenie wszystkich agend galicyjskiej Spółki zbytu bydła, tworząc osobny oddział z dotychczasowym personalem „Pekus". Dyrektor galicyjskiej Spółki zbytu bydła wstępuje jako trzeci dyrektor wojennej Centrali handlowej.

Walne zgromadzenie uchwaliło też powiększenie kapitału udziałowego ze 138.000 koron na 540.000 koron. Kor. 200.000 wpłaca „Pekus", kor. 150.000 wojenny Zakład kredytowy, Banki: krajowy, przemysłowy i hipoteczny powiększają swe wkładki o kor. 10.000, Bank galicyjski dla handlu i przemysłu wpłaca kor. 120.000.

Na skutek wstąpienia nowych członków i znacznego powiększenia agend wojennej Centrali handlowej Rada nadzorcza zostaje powiększoną o reprezentantów krakowskiego Towarzystwa rolniczego, z ramienia którego wchodzi do Rady nadzorczej prezydent prof. dr. Nowak, lwowskiego Towarzystwa gospodarczego, z którego wchodzi prezes dr. Maryan Lisowiecki, Komitetu centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych w Wiedniu, który reprezentować będzie hr. Scipio i wreszcie Banku hipotecznego, z ramienia którego wchodzi dr. Kornel Paygert.

Walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości ustąpienie dyrektora dr. Adama Prażmowskiego, na skutek choroby, ze stanowiska dyrektora wojennej Centrali handlowej, udzielając mu absolutoryum, oraz przystąpiło do wyboru nowej dyrekcyi, która w myśl zmiany statutu liczy obecnie trzech dyrektorów i wybrano dr. Tadeusza Bednarskiego, mianując go równocześnie przewodniczącym dyrekcyi, tudzież p. Ignacego Zakrzewskiego, zaś z gal. Spółki zbytu wszedł do dyrekcyi p. M. Horowic, dotychczasowy dyrektor „Pekus“.

W walnem zgromadzeniu brali udział reprezentanci Wydziału krajowego prezes dr. Tadeusz Pilat, miasta Krakowa Eksc. dr. Juliusz Leo. Związku 30 miast prezydent Marjewski, Banku krajowego dyrektor dr. Steczkowski i Armółowicz, galicyjskiego wojennego Zakładu kredytowego dyrektor dr. Bauda, Banku przemysłowego radca dworu Szarski i dyrektor Filippi, Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu dyrektor Sędzimir, krajowej centralnej Kasy dla spółek oszczędności i pożyczek dr. Stefczyk, Syndykatu rolniczego dr. Wróblewski i Drohocki. Banku hipotecznego dyrektor dr. Paygert, Patronatu dla rękodzieł dr. Schoenett.

Z materyałów budowlanych dostarcza wojenna Centrala handlowa w Krakowie następujące towary: wapno budowlane (Podgórze-Bonarka-Trzebinia-Szaflary), cement portlandzki, dachówkę, łupek asbestowy „Asbit“, „Eternit“, szkło budowlane, kit szklarski, papę dachową, gwoździe papowe, ter gazowy, carbolineum, cegłę maszynową (Śląsk austr., Trzebinia, Nowy Sącz, Chmielów) i drzewo (deski, łaty, rygle, kantówkę rzniętą, ciosaną, drzewo okrągłe) ze stacyi Jabłonka Niższa, Stary Sącz, Nisko. Co do szczegółowych warunków należy się bezpośrednio porozumieć. Oczywiście tylko wagonowe ładunki wchodzą w rachubę, przyczem do woli zarządu kolejowego musi być zostawione, czy dostarczony będzie większy czy mniejszy wagon.

Otwarcie Banku ziemiańskiego. Z Warszawy donoszą 5. bm.: Dziś nastąpiło otwarcie Banku ziemiańskiego w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ulicy Mazowieckiej. Dyrektor Banku ziemiańskiego, p. Eustachy Szymanowski, na uroczystości otwarcia Banku zaznaczył, że w chwili obecnej spieszą z pomocą ziemiaństwu trzy instytucye kredytowe: Towarzystwo kredytowe ziemskie, Związek ziemian i Bank ziemiański, zajmujący pomiędzy niemi stanowisko pośrednie. W dalszym ciągu przedstawił rozmiary przyszłej działalności Banku, oraz jego cele i zadania, poczem zwrócił się do zebranych o poparcie.

W sprawie zakupna nawozów, maszyn, nasion itp. C. k. Namiestnictwo — Krajowa Centrala dla gospodarczej odbudowy Galicyi — podaje do wiadomości, że reskryptem z 6. b. m. C. 1956, ustanowiono 16-tą ekspozyturę budowy w Żółkwi dla powiatów Żółkiew i Sokal; dalej, że nawozy sztuczne, a mianowicie: superfosfaty po cenie 1 K za kiloprocent, tomasynę w cenie 62 h za kiloprocent kwasu fosforowego, kainit strassfurtski po 3 K 95 h za 100 kg, kainit kałuski po 2 K 20 h za 100 kg, sól potasową 40%-tową w cenie 14 K 50 h za 100 kg, nabywać można w Syndykacie rolniczym w Krakowie, w Banku rolniczym we Lwowie i w Związku ekonomicznym Kółek rolniczych we Lwowie, obecnie w Bielsku. Wszystkie te nawozy sztuczne są jednakowoż tylko w bardzo ograniczonych ilościach; nawozów azotowych nie ma zaś wcale do zbycia. Namiestnictwo i Starostwa w zamawianiu i zakupnie nawozów sztucznych nie pośredniczą.

O dostarczeniu benzyny, smarów, ropy, etc. do maszyn rolniczych, wydało c. k. Namiestnictwo obszerny okólnik z daty 13. czerwca 1916, L: 736, i rozesłało do wszystkich Starostw, wszystkich właścicieli pługów motorowych nabytych za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa i wszystkich Towarzystw rolniczych. Na okólnik ten, wyjaśniający cały szereg podnoszonych dotąd wątpliwych kwestyi, zwraca się uwagę posiadaczy maszyn.

Ministerstwo rolnictwa zamierza zaprowadzić pewne zmiany w sprawie kwalifikowania zboża nasiennego, a c. k. Namiestnictwo zażądało już pod tym względem opinii istniejących w kraju komisyi kwalifikacyjnych.

Zwraca się uwagę rolników, produkujących zboże kwalifikowane, że w myśl projektu ministeryalnego będzie obowiązkowem oglądanie przez komisyę zboża na pniu, a będzie rzeczą interesowanego producenta wcześnie tego oglądnięcia zboża zażądać.

W sprawie wychodźtwa sezonowego. *Wydział Centralny Towarzystw rolniczych*, urzędujący we Wiedniu, podjął starania u władz kompetentnych, celem zapewnienia dla naszego kraju odpowiedniej ilości sił roboczych, względnie nieuszczuplania tychże przez wychodźtwo sezonowe do krajów zachodnich. Jest to tem ważniejsze, że właśnie w chwili obecnej, gdy największe trudności zagrażają wykonaniu tegorocznych wyjątkowo uciążliwych robót rolniczych, gdy nadto potrzeba dużo sił do budowy i restauracyi całych wsi zmiecionych z powierzchni ziemi, da uporządkowania i zakulturowania zniszczonych lasów, odbudowy dróg i mostów i wielu innych prac spowodowanych ogólnem zniszczeniem kraju, nie brak starań zmierzających nietylko do użycia znajdujących się po za krajem galicyjskich uchodźców, lecz dążących wprost do werbowania dla zachodu będących jeszcze w kraju robotników.

Polskie archiwum wojenne. Grono uczonych i miłośników historyi założyło przed rokiem Polskie Archiwum i Muzeum wojenne, którego Zarząd w ostatnich czasach przeniósł się do Lwowa. Organizacya tej instytucyi opiera się na działalności szeregu komitetów i delegatur lokalnych, pracujących na miejscu dla wspólnego, centralnego zbioru polskich pamiątek i dokumentów wojennych.

Zarząd tegoż Archiwum za naszem pośrednictwem zwraca się do osób, posiadających pamiątki i dokumenty wojenne, z gorącą prośbą, aby je składali w Polskiem Archiwum wojennem.

W skład zbiorów Polskiego Archiwum wojennego wchodzą:

1. Wszystkie czasopisma polskie oraz główniejsze obce z okresu wojny, nadto wycinki z czasopism obcych, zawierające głosy o Polsce.

2. Książki i broszury polskie i obce, omawiające sprawę polską lub opisujące walki, staczane na ziemiach polskich. Autorów i nakładców prosimy o nadsyłanie egzemplarzy dla W. A. P.

3. Druki i pisma ulotne, afisze, odezwy, obwieszczenia, programy, zaproszenia, klepsydry.

4. Z rękopisów przedewszystkiem pamiętniki, zapiski i wspomnienia wojenne, spisywane wedle instrukcyi, ogłoszonej przez Zarząd P. A. W., którą tenże każdemu na żądanie wyszle. Dalej listy i kartki polowe, zarówno żołnierzy polskich, jak i osób, które były świadkami wydarzeń wojennych. Zwracamy nadto uwagę na ważność notowania wojennych pieśni ludowych, czyto przez samych żołnierzy układanych, czy też o nich śpiewanych, dalej podań i opowieści, osnutych na tle wypadków wojennych, wreszcie anegdot wojennych.

5. Z zakresu przedmiotów muzealnych na pierwszy plan wysuwają się fotografie, z pośród których przedewszystkiem chodzi nam o wizerunki wybitnych Polaków, biorących udział w sprawach publicznych obecnej doby, dalej o fotografie żołnierzy polskich, zwłaszcza zaś Legionistów. Zbiór fotografii Legionistów powinien być w P. A. W. możliwie najkompletniejszy, dlatego wszystkich ich posiadaczy prosimy gorąco o nadsyłanie ich na własność lub o wypożyczenie, celem sporządzenia reprodukcyi. Niemniej ważny materyał stanowią fotografie zniszczonych okolic, budowli i t. p. Pozatem gromadzimy w tym dziale wszelkie illustracye, widokówki, bony wojenne, mapy, odznaki, medale, rzeźby, plakiety, pieczęcie, utwory muzyczne, broń i mundury polskie.

Wszelkie materyały i datki przyjmuje *Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego we Lwowie, ulica Lelewela 5.*

Wypłata należytości za konie ewidencyjne. Zarząd wojskowy pobrał w ostatnich czasach konie ewidencyjne w kilku wschodnich powiatach kraju. Uprawnieni do poboru należytości za te konie winni co rychlej złożyć niebieskie karty ewidencyjne, które im wręczyły Komisye poborowe, w Urzędach podatkowych, wskazanych na tych kartach. Gdyby te Urzędy podatkowe obecnie nie urzędowały, należy karty te nadesłać podaniami bez stempla bezpośrednio do krajowej Dyrekcyi Skarbu w Białej. Krajowej Dyrekcyi Skarbu zależy bardzo wiele na tem, aby należytości te jak najrychlej wypłacić. Będzie to uskuteczniać albo zapomocą listów pieniężnych, albo też zapomocą asygnat do Urzędów podatkowych.

W tym celu, aby akcya ta, z powodu nadzwyczajnych stosunków panujących w niektórych powiatach, nie doznała zwłoki,

wzywa się tych uprawnionych, którzy nie przebywają obecnie w miejscowościach zwykłego swego pobytu, oznaczonych na kartach ewidencyjnych, aby niezwłocznie podaniami bez stempla wskazali krajowej Dyrekcyi Skarbu w Białej miejsce obecnego swego pobytu, wymieniając, z której miejscowości (powiat polityczny należy również podać) oddali konie, jakiemi numerami opatrzone są ich karty ewidencyjne i w jakich kwotach należytości im przypadają. Jeżeli karty ewidencyjne zostały już złożone w Urzędach podatkowych, a więc nie będą stosownie do powyższej wskazówki dołączone do podań, należy do podań tych dołączyć potwierdzenia kasowe, które wydały Urzędy podatkowe w miejsce złożonych kart ewidencyjnych. Jeżeli uprawnieni przebywają w miejscowościach, dla których nie funguje obecnie poczta pieniężna, ani też Urzędy podatkowe, wskazanem jest, aby przenieśli się na razie, celem zrealizowania swych należytości, do miejscowości, dla których powyższe urządzenia publiczne fungują i miejscowości te wskazali krajowej Dyrekcyi Skarbu, albo też ustanowili pełnomocników odbioru swych należytości, zamieszkałych w miejscowościach, dla których wymienione urządzenia publiczne fungują. Pełnomocnictwo takie, opatrzone podpisami notaryalnie lub sądownie legalizowanymi, należy dołączać do podań, wnoszonych do krajowej Dyrekcyi Skarbu.

W sprawie podniesienia cen siana zakupywanego przez c. i k. wojskowość wypracował Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego memoryał do c. i k. Komend Armii operujących na terenie galicyjskim. Memoryał ten został nieuwzględniony zarówno przez Komendę Armii I., jak i II., przyczem ta pierwsza podaje następujące uwagi:

Cena za siano łąkowe, sprasowane, przydatne dla wojskowości, wynosi obecnie 6 K za 100 kg loco łąka, — za konicz: najwyżej 8 K za 100 kg, względnie ceny powyższe zmniejszają się o 15 hal., jeżeli prasowanie zostanie uskutecznione przez wojsko.

Za dowóz siana do stacyi odbiorczych należy się osobne wynagrodzenie według istniejącej taryfy. Za dostarczenie przez wojskowość ludzi, koni i zaprzęgów do zbioru siana nie pobiera c. k. Zarząd armii żadnego wynagrodzenia, natomiast powinni właściciele łąk — o ile to możliwe — dostarczyć bezpłatnie potrzebnej paszy dla tychże koni.

C. k. Zarząd armii (Q. Abt.) nie może przyjmować na razie względem odbioru siana galicyjskiego żadnych zobowiązań, dopiero z chwilą, gdy to się okaże potrzebnem, wezwie producentów i grosistów do wnoszenia ofert. Jednakowoż wywóz siana z części Galicyi, leżącej w okręgu działania armii (des Armeebereiches), bez zezwolenia c. k. Zarządu armii, jest niedozwolony.

W końcu c. k Komenda armii zaznacza, że powyższe postanowienia nie są dla producentow tak niekorzystne, by je należało zmienić. Zresztą, jak to już wspomniano, c. k. Zarząd armii nie zamierza obecnie czynić zakupów siana na większą skalę, zatem poruszona kwesta jest podrzędnego znaczenia.

Wieści z prowincyi.

Szanownych korespondentów prosimy o nadsyłanie artykułów do tego działu. Redakcya.

Z powiatu Kolbuszowskiego.

Wykaz zasiewów dokonanych w r. 1915/16 przedstawia się następująco:

W 62 gminach, o obszarze 55271 morgów, obsiano: pszenicą ozimą 2146, żytem 19713, jęczmieniem 4102, owsem 6069, strączkowemi 42, prosem, lnem, konopiami, kapustą 92, hreczką 1555, łubinem 3163, ziemniakami 9977 morgów; ugoruje, łącznie z koniczyskami z roku 1914, 8412 morgów.

W 15 folwarkach, o obszarze 3501 morgów, obsiano: pszenicą ozimą 116, pszenicą jarą 2, żytem ozimem 846, jęczmieniem 213, owsem 592, strączkowemi 12, hreczką 25, łubinem 130, ziemniakami 299 morgów; ugoruje, łącznie z koniczyskami z r. 1914, 1266 morgów.

Ugorów pozostało więcej, a to z powodu braku nawozów, a częścią także z powodu braku inwentarza.

Gleba prawie w całym powiecie jest piaszczystą, miejscami trafiają się sity i potrzeba dla powiatu każdego roku 25—30 wagonów nawozów sztucznych, a tych obecnie brak.

Sieje się także tutaj łubiny jako nawóz zielony. — Bez dodania nawozów sztucznych zasiewów dokonywać nie można.

Inwentarz, a w szczególności w folwarkach, jest szczupły; dzisiaj potrzeba koniecznie dla wyrównania stanu folwarków 50 koni roboczych, 60 wołów roboczych i 278 sztuk bydła rogatego.

Brak robocizny pieszej także daje się odczuć, a w szczególności chłopów do kosy.

Zbiory przyszłe przedstawiają się w całym powiecie bardzo dobrze. Żniwo żyta już rozpoczęte i spodziewany jest wydatek 5 q z morga. W miesiącu czerwcu był grad w kilku gminach i zniszczył żyto, przez co zbiór zmniejszy się o 400 morgów. Żyta nie były asekurowane.

A. Madeyski, komisarz rolniczy.

Rozmaitości.

Wojenna organizacya żywności w Niemczech. Jak wiadomo — Niemcy dla zwycięskiego przetrwania wojny i pod względem ekonomicznym stworzyły specyalny wojenny urząd żywnościowy, którego zadaniem jest upaństwowienie wszelkiej żywności i rozdzielenie jej dla oszczędnej konsumcyi między ludność. Na stanowisko kierownika tego urzędu powołano b. prezydenta Prus wschodnich, Batockiego, który podobno w czasie wojny okazał się w Prusach wschodnich, nawiedzonych również klęską wojny, znakamitym organizatorem państwowym.

W rozmowie z współpracownikiem *Berl. Tagebl.*, Ekse. Batocki przedstawił plan gospodarczy Niemiec na rok 1916/17. Ciekawe te wywody są nastepujące:

»Nie będzie to — mówił p. Batocki — plan zupełnie nowy; nastąpi jedynie nowe uregulowanie spraw, dotyczących zboża, ziemniaków, paszy i cukru. Mięso i tłuszcze w nowym planie gospodarczym nie będą traktowane inaczej, niż dotąd. Część rozporządzeń jest już gotowa i ogłoszona będzie na początku lipca: z końcem tego miesiąca cały plan gospodarczy wejdzie w życie. Zmiana cen na zboże, na chleb, nie nastąpi; jęczmień i owies otrzymają niższe ceny. Aby w sierpniu i wrześniu módz pomnożyć racye chleba, mianowicie dla ludności pracującej, wprowadzi się osobne premie za wczesne młócenie. Rozporządzenie dotyczące ziemniaków, ogłoszone będzie w najbliższych dniach. Po za tem toczą się narady w urzędzie dla spraw żywnościowych nad sprawą ogólnego racyonizowania konsumcyi mięsa wśród ludności cywilnej zapomocą systemu kartkowego, jednolitego na całą Rzeszę.

Zapasy tłuszczów — mówił dalej p. Batocki — są niewątpliwie bardzo niewielkie, a podział jest niedostateczny. Potrzebna jest jednolitość działania; urząd żywnościowy scentralizuje sprawę tłuszczów w osobnym oddziale na całą Rzeszę. Prawdopodobnie wprowadzone będę kartki jednolite na masło i tłuszcze. Obok tłuszczów odczuwano w ostatim czasie brak mięsa; mówiono nawet o wprowadzeniu przymusowego postu. Obecny brak mięsa tłumaczy się brakiem paszy; widoki polepszenia obecnych warunków istnieją, ponieważ spodziewać się można dobrych sprzętów paszy. Obawy jednakże, że stan bydła rozpłodowego i mlecznego ulegnie zniszczeniu, są nieuzasadnione; tylko w wyjątkowych razach sięga się do tego bydła, a postępuje z wielką ostrożnością. Liczba bydła młodocianego podniosła się wobec roku zeszłego; spadła jednak liczba świń i to znacznie. W przyszłości zawierać się będzie w dalszym ciągu kontrakty tuczenia świń z rolnikami za dostarczeniem im odpowiednich ilości paszy.

Zasadniczy zakaz bicia domowego zniesiono; w przyszłości też ogólnego takiego zakazu już się nie wyda. Będzie się prowadziło tylko kontrolę nad biciem domowem, aby nie było nadużyć; bez bicia domowego gospodarstwa wiejskie nie mogą się zaopatrzyć w mięso ze względu na odległość od składów mięsnych. Przeciwko nadmiernemu podrożeniu prosiąt wystąpi się energicznie, wprowadzenie jednak cen maksymalnych jest niemożliwe. Mięsa jest wprawdzie mało, lecz nie ma obawy, aby w lipcu i sierpniu nastąpił zupełny zakaz używania mięsa; inna jest kwestya, czy nie nastąpi to we wrześniu, gdy istnieć będzie ogólny pogląd na żniwo.

O rezerwach zbożowych i widokach na nowe żniwo mówił p. Batocki: »Oszczędność wojennego urzędu zbożowego i zakupy za granicą wyratowały kraj z poważnej trudności; od wyniku żniw zależeć będą dalsze racye chleba. Widoki na nowe żniwa na wiosnę były optymistyczne; chłody w maju i przymrozki wyrządziły szkody; żniwo będzie przeciętne, widoki na zbiory paszy są dobre. Jeżeli chodzi o ziemniaki, to urząd żywnościowy wyznaczył komisye, które w okolicach, w których sadzi się dużo ziemniaków, sekwestrują zapasy i wysyłają je szybko do miast. Masowego żywienia po miastach ludności uboższej jednolicie zaprowadzić nie można; za dużo nastręcza to trudności. Urząd żywnościowy — zakończył p. Batocki — przygotowuje także okres przejściowy od gospodarki wojennej do pokojowej; nad organizacyą tej sprawy zastanawiać się zacznie już w jesieni lub w zimie«.

Zniszczenie wojenne w Galicyi. Według dotychczasowych obliczeń rządowych zostało w Galicyi w 60 powiatach zniszczonych lub silnie uszkodznych przez działania wojenne ogółem 69.216 domów, a 119.866 budynków gospodarskich. Z tej ilości przypada na 116 miasteczek w 48 powiatach 15.582 domów mieszkalnych i 16.411 budynków gospodarskich, a w 1323 wsiach 53.634 domów mieszkalnych i 103 455 budynków gospodarskich. W 37 powiatach jest w parafiach rzymsko katolickich 15 kościołów całkiem zniszczonych, a 48 kościołów silnie uszkodzonych, 12 plebanii całkiem zniszczonych, 27 uszkodzonych, 77 budynków gospodarczych zniszczonych, a 8 uszkodzonych; natomiast grecko katolickich: 20 cerkwi całkiem zniszczonych, 33 częściowo uszkodzonych, 20 plebanii całkiem zniszczonych, a 31 uszkodzonych, 87 budynków całkiem zniszczonych, a 60 uszkodzonych.

C. k. Ministerstwo rolnictwa zarządziło reskryptem z dnia 2. b. m. L. 25.690, aby wszystkie partye jeńców, używane obecnie przy robotach publicznych, nie mających strategicznego znaczenia, użyte zostały do sianokosów, żniw i wogóle robót polnych.

Pług motorowy marki „Avance“, nowy, ze wszystkimi przyborami i 9 beczkami ropy, zakupiony za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa, ma do odstąpienia p. Adam Obertyński w Nowem Siole p. Kulików. Pług ten można nabyć za wiedzą i pozwoleniem c. k. Namiestnictwa, które ma wyłączne prawo dysponowania dostarczonymi za jego pośrednictwem pługami.

Ewentualni reflektanci zechcą zatem wnieść podanie do c. k. Namiestnictwa — Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi — w Krakowie, ul. Czysta nr. 16, przez odnośne Starostwo.

Woda do pojenia krów a udój mleka. Pojenie krów dobrą wodą ma wielkie znaczenie nie tylko ze względów zdrowotnych ale i ze względu na mleczność. Większa część naszych gospodarzy nie przywiązuje większej wagi do tego tak ważnego czynnika zdrowotności i mleczności u krów dojnych, a krowy poi się gdzie się da, w stawach, rzekach, w których woda często przesycona jest najrozmaitszymi zarazkami. Co gorsza — dozwala się nawet krowom pić wodę z kałuż i rowów, znajdujących się na pastwiskach lub przy drogach. A przecież stwierdzonem zostało, że w takich stojących wodach jest wielka obfitość zarazków rozmaitych chorób, jak np. motylicy itp.

Że dobra woda wpływa nie tylko na zdrowie krów, ale także i na mleczność, stwierdzono to w sposób następujący: Pewien gospodarz w Szwajcaryi mający 24 krów, zwykle poił te krowy wodą studzienną. Zdarzyło się jednak, że studnia sie zepsuła i z tego powodu był zmuszony poić krowy wodą pochodzącą z kanału rzecznego. Woda ta nie bardzo się nadawała do picia i z początku bydło piło ją niechętnie, a przy tej zmianie wody nastąpił ubytek mleka. Po upływie pewnego czasu źródło zasilające studnię ujęto i bydło można było poić ponownie wodą studzienną. Wkrótce też zauważono przybytek mleka i krowy zaczęły lepiej wyglądać. Ilość mleka powiększała się w ciągu 12 dni i po tym czasie wynosiła 1 litr mleka dziennie więcej na każdą krowę. Ponieważ żywienie krów było takie same jak przedtem, więc też to zwiększenie się udoju mleka nie mogło mieć innej przyczyny jak w zmianie złej wody na dobrą do pojenia.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom Rolnika zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc ich o zasilanie go pytaniami, a także o opracowywanie odpowiedzi, które, podobnie jak artykuły fachowe, będą odpowiednio honorowane. *Redakcya.*

Odpowiedzi na pytanie 69 (*Rolnik* Nr. 1.), które brzmiało:

Możeby ktoś z Szan Czytelników poradził mi, jak pozbyć się podbiału z gruntu i co właściwie jest podstawą jego wzrostu.
A. Ch

I. Na tępienie poszczególnych chwastów jak: szczaw, oset, podbiał i t. p. podaje się często różne specyalne recepty, jak wapnowanie, wycinanie i t. p. Na wszystkie te chwasty istnieje jedna główna recepta, składająca się z następujących zasad:

1) pola podmokłe zdrenować;

2) starannie uprawiać rolę, zwłaszcza dbać o szybkie pokłady i uprawę, uniemożliwiającą zakorzenienie chwastów, oraz tworzenie nasienia tychże;

3) dobre nawożenie, dające gęsty i silny stan roślin pastewnych, skutkiem czego chwasty są przyduszone. *y. u.*

II. Podbiał (*Tussilago farfara*) jest chwastem charakterystycznym dla ciężkich i mokrych glin. Zawartość wapnia w ziemi jest mu natomiast zupełnie obojętną i fałszywie zaliczają go niektórzy do roślin typowych dla bogatych w wapno gruntów. Występuje na polach tworząc odosobnione gniazda, które z roku na rok się powiększają. Swymi dużymi, tuż nad ziemią rozkładającymi się liśćmi ocienia rolę tak silnie, że żadna inna roślina obok niego rozwijać się nie może. Rozmnaża się głównie zapomocą podziemnych pędów (*Rhizom*), których gęste sieci znajdują się w ziemi, w głębokości od 20—200 ctm, zależnie od stanu zwierciadła wody w danej glebie. Rozmnażanie się natomiast zapomocą nasion nie ma znaczenia, gdyż zwykłe nawet uprawianie roli nie pozwala im się przyjąć. Raz zakorzeniony jednak jest do pozbycia się trudny, jak to już wnioskować można z wprost niebywałej czasem głębokości jego podziemnych pędów. Miejsca opanowane podbiałem należy wyjąć z pod ogólnej kultury i po dokładnej uprawie ugorowej (zwłaszcza z wiosną) obsiać lucerną, a jeśli stanowisko mokre, to z dodatkiem koniczyny szwedzkiej (*Trifolium hybridum*). Gdyby jednak chwast ten opanował całe łany, to zwalczać go należy następującym płodozmianem: 1) Czarny ugór 2) jęczmień zimowy, 3) żyto, 4) buraki lub gęsto zasiana mieszanka. Płodozmian taki umożliwia nam dokładne uprawienie ziemi z wiosną, lub też z obudzeniem się wegetacyi wiosennej mamy już wysoki i zwarty stan roślin, który podbiałowi rozwijać się nie pozwala i zadusza go niejako, odbierając mu światło i powietrze. Miejsca zarośnięte podbiałem dobrze jest również zasypać bardzo silną dawką kainitu ze solą bydlęcą (np. 8+2 q na morg) i nawozy te jak najgłębiej przyorać. W ogóle w walce z podbiałem głęboka orka jest podobnie jak przy tępieniu wszystkich innych chwastów korzeniowych nieodzownie potrzebną, o ile idzie o miejsca bardzo wilgotne, to te muszą być stanowczo osuszone, gdyż wilgotna, ciężka glina, to najsympatyczniejsze środowisko dla podbiału, a zresztą na podobnych miejscach nie otrzymalibyśmy nigdy bujnego stanu innych kultur — zatem cel wszystkich zabiegów byłby zupełnie chybiony. *K. P.*

Głosy Czytelników.

Z minionych doświadczeń. Na czas konfliktu światowego obowiązujące ustawy okazały się nie wystarczające, więc od wypadku do wypadku zapoznajemy się z coraz to nowemi rozporządzeniami ministeryalnemi. Zasadą prawa w każdem dzisiejszem państwie europejskiem jest równość dla wszystkich i takie znamię mają wszystkie dotąd wydane rozporządzenia ministeryalne.

Żyjąc jednak od dwóch lat na linii bojowej, gdzie burza wojny tłoczy wszystko raz w tę, to znowu w ową stronę, gdzie naprzemian mieszkaniec nękany następstwami wojny słucha raz władz swego państwa, a niestety przychodzą chwile, że musi słuchać władz wrogich w niemej rozpaczy i niespokojnem oczekiwaniu czy i kiedy się to skończy, uważam, że na linii bojowej powinien być wytkniętym pas, na którym obok ustaw zasadniczych powinny rządzić rozporządzenia chwilowe miejscowej komendy wojskowej, wydawane w porozumieniu z władzami administracyjnemi miejscowemi.

Dla ilustracyi mego poglądu, pozwolę sobie przytoczyć okoliczności, w których żyje każdy rolnik na linii bojowej:

1) Nie korzysta z urządzeń pocztowych i kolejowych, lub tylko wyjątkowo;

2) Wolność osobista jego samego i otoczenia jest z łatwo zrozumiałych powodów wielce ograniczona, gdyż nie jest rzadkością, że zbyt ostro tłómaczący rozkaz komendant warty wstrzymuje ruch całego gospodarstwa, żądając n. p. przepustek od wysłanych w pole do roboty ludzi;

4) W razie inwazyi nieprzyjaciela, praca idzie w kąt, a wszelka rozporządzalna siła ludzka bywa używana w pierwszym rzędzie do zasypania rowów austryackich, a kopania rezerwowych rowów rosyjskich, zaś siła zwierząt na usługi wrogiej armii;

5) W razie cofania się sił naszych brak nam środków do wczesnego usunięcia nagromadzonych, nieraz znacznych zapasów żywności i karmy, wpadłszy w ręce wojsk nieprzyjacielskich, powoduje straty materyalne właścicieli.

I tak: W roku 1914 przez unieruchomienie zapasów zboża (owsa) straciliśmy te zapasy w powiatach nadgranicznych; zabrał je wróg. W roku 1915 ukazały się znowu zarządzenia wzbraniające wywozu zboża i następstwem tego było, że podczas inwazyi majowej miał się czem wróg pożywić. Przyszedł wreszcie rok bieżący i w interesie państwa nakazano nam dwukrotnie przez wroga nękanym i ciężary operacyi wojennych od 1½ roku znoszącym, na równi z resztą obywateli w innych warunkach żyjących, na uprawę wszelkich gruntów. Posłuchaliśmy, ciągnąc się z ostatniego i zapożyczając, by plony naszej pracy i znojów przypadły wrogowi, który je na zielono kosi, a resztę spali, jak tego świadkami byliśmy na przyczółku mostowym rosyjskim—Dąbki.

Również skutkiem zakazu wolnego obrotu ziemniakami, straciliśmy w powiecie w b. r. parę setek wagonów tego produktu, gdy można je było wywieźć w inne okolic — choćby na przeróbkę.

Jeżeli n. p. weźmiemy pod uwagę naszych rozważeń produkcyę wódki, za którą płaci nam Centrala 1 kor. za litr, to ta wysoka cena dla Moraw, Czech, czy nawet zachodniej Galicyi jest dla nas na linii bojowej wprost podcinająca byt i narażająca na znaczne straty, bo ziemniaki poszły w cenie 4—5 krotnie w górę: bo lichego robotnika musimy użyć w gorzelni w podwójnej ilości i płacić go 2—3 razy więcej; opał doszedł podwójnej ceny, a czasem i za poczwórną dostać go nie można było, choć nam zabrano drzewo po cenach normalnych. Ponieważ zaś wróg zabrał nam wszelką paszę w 1915 r., a reszta została zarekwirowana lub zmarnowana, byliśmy zmuszeni drogo nabyty inwentarz żywić brahą i pędzić gorzelnie ze znacznymi stratami. W dodatku — wyprodukowany spirytus tylko z wielkim trudem mogliśmy podczas ewakuacyi w ciągu paru godzin usunąć bez kontroli i wagi, nie mając pewności, czy w tym chaosie on w części, lub w całości nie zginie. Zatem żyjąc w tak wyjątkowych warunkach, powinniśmy być i wyjątkowo traktowani — więcej po ojcowsku —

Froń.

W sprawie żniw. W interesie całej ludności naszego kraju, ogłasza niżej podpisany, stary gospodarz rolny, swoje doświadczenia o najkorzystniejszym zbiorze zboża w czasie przed zwykłemi żniwami.

Będąc w roku 1860 stacyonowany jako podporucznik przy c. k. pułku ułanów l. 13 hr. Trani w okolicy Stockerau koło Wiednia słyszałem, że sławny agronom pan Horski dzierżawił w Czechach kilka wielkich dóbr ziemskich i dorobił się milionowego majątku, tylko przez wcześniejsze żniwo zboża w sposób opisany w jego drukowanej broszurze, a któryto sposób, wystąpiwszy w r. 1862 z wojska, w późniejszych latach we własnym majątku ziemskim z bardzo korzystnym skutkiem wykonywałem.

Kiedy w drugiej połowie czerwca zboże na pniu zaczynało żółknąć, a pogoda sprzyjała, badałem każdego dnia ziarno zbożowe, rozcierając je między palcami, — jeżeli ziarno żyta i jęczmienia przy rozcieraniu nie okazały już kropelek wody, a ziarna pszenicy i owsa nie okazały już kropelek mleka, kazałem zboże wyżąć, — chociaż słoma i ziarna były więcej zielonawe niż żółte, — następnie rozścielić je na ściernisku, a przed wieczorem związać w snopy i złożyć w ćwierćkopki po 15 snopów; każdego suchego dnia przekładano te snopy na odwrotną stronę, snop ze spodu poszedł na wierzch, a z wierzchu na spód. Kiedy po kilkunastu dniach słoma i ziarna były już zupełnie suche i twarde, zwieziono to zboże na gumno i złożono je w stogi lub sterty, a wkrótce wymłócono.

Mąka z takiego zboża jest doskonała i słoma lepsza na paszę dla bydła i koni. Tylko tę część zboża, która na nasienie jest potrzebną, trzeba pozostawić na pniu aż ziarna zupełnie dojrzeją. W ten sposób wykonywałem zawsze żniwo zbożowe i miałem zwykle w pierwszej połowie lipca nowy chleb i bułki doskonałej jakości, tudzież przy końcu lipca już nowe zboże na sprzedaż, za które uzyskałem zawsze wyższą cenę kupna, niż po zwykłych żniwach w sierpniu i wrześniu. Żniw zbożowych nie uskuteczniałem nigdy za snop, tylko za pieniądze.

W roku 1857, będąc jako podporucznik przy c. k. V. pułku ułanów stacyonowany w okolicy Kronstadtu, widziałem, w jaki sposób włościanie siedmiogrodzcy uskuteczniali zbiory kukurudzy. Kiedy kukurudza była na pniu jeszcze zielona, a ziarna jeszcze miękkie, dopiero cokolwiek zżółkłe, wtedy wycinali kukurydziankę ze szulkami tuż przy ziemi, sztorcowali i suszyli ją tak, jak konopie w kupkach, u spodu szeroko rozłożonych a na wierzchu związanych, okłotem jak czapką nakrytych i nie obawiali się już mrozów, ponieważ ziarno w szulkach wyciąga wszystkie soki z kukurudzianki i dojrzewa wkrótce zupełnie. To skonstatowałem także na własnem gospodarstwie, niemniej, że mąka z tak wyżętej kukurudzy jest słodkawa, bardzo smaczna i drogocenna, co ma uzasadnienie w tem, że włościanie w Galicyi i na Bukowinie suszą niedojrzałe szulki kukurudzy w gorącym piecu i sprzedają bardzo drogo mąkę z tej kukurudzy na żarnach zmielonej. Jeżeli zaś najmniejszy mróz zachwyci niedojrzałą kukurudzę na pniu, jeszcze nie wyżętą, to takie ziarna nie dojrzeją nigdy i zgniją, ponieważ mróz ściąga wszystkie soki z kukurudzianki w ziemię.

Longin Dunka de Sajo.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Komisya rolnicza Koła Polskiego obradowała przez cały dzień 11 lipca br. w sali krak. Towarzystwa rolniczego pod przewodnictwem J. Eksc. Władysława Długosza. Przedmiotem obrad były sprawy rolnicze związane z odbudową kraju, akcya uruchomienia gospodarstw rolnych, wreszcie aprowizacya ludności rolniczej. W konferencyi brali udział: Dr. Pilat, zast. marszałka krajowego, pułkownik hr. Lamezan reprezentował gal. c.k. Namiestni-

ctwo, Eksc. Jul. Leo, Prof. Dr. Julian Nowak, wiceprezes krak. Tow. roln., Dr. J. Raczyński, jako referent kraj. Komisyi dla spraw rolniczych, Dr. Maryan Lisowiecki, przedstawiciel gal. Tow. gosp. we Lwowie — wreszcie posłowie: Kędzior, Dr. M. hr. Rey, Średniawski, hr. Lasocki, Wysocki, Witos, Dr. Stesłowicz, A. ks. Lubomirski, Dr. Steinhaus, Tetmajer, bar. Götz-Okocimski.

Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusyi powzięto uchwały następujące:

Wniosek hr. Lasockiego: Uprasza się p. Namiestnika o spowodowanie umieszczenia ewakuowanych ze wschodniej Galicyi wraz z ich dobytkiem w gminach szerszego obszaru wojennego naszego kraju z przyznaniem im zasiłku ewakuacyjnego po myśli rozp. ces. z 14 sierpnia 1914 r. dz. p. p. l. 213, a to ze względu na brak rąk do pracy w Galicyi, brak koni, bydła, wozów i innego inwentarza, wreszcie ze względu na dobro samych ewakuowanych, którzy w barakach mrą z niedoli i tęsknoty za krajem.

Wnioski pos. Witosa: Uprasza się prezydyum, aby poczyniło odpowiednie kroki celem wydobycia należytości za rekwizycye, przedewszystkiem za konie rekwizycyjne i zabrane do podwód; aby uzyskało danie włościanom szybkiej pomocy w gotówce, materyale budowlanym i kwalifikowanych robotnikach dla przeprowadzenia budowy stodół, mających służyć na przechowanie zboża; aby uzyskało podniesienie cen zboża co najmniej o 5 koron na centnarze metr.; aby w porozumieniu z prezydyum Koła wyjednało jak najrychlej odpowiedni zasiłek dla gmin powiatu jasielskiego, zniszczonych klęską gradu.

Wnioski posła Kędziora: Uprasza się prezydyum Koła, aby wyjednało u p. Namiestnika: 1) aby powiatowymi inspektorami zbożowymi mianowani zostali ludzie, obeznani z potrzebami rolnictwa; 2) aby przy odbieraniu kontyngentów zboża uwzględniano ilość zboża, potrzebnego do wyżywienia ludności i do siewu i tej ilości nie zabierano; 3) aby przedstawiło Ministerstwu rolnictwa wnioski na pozostawienie rolnikom większej ilości jęczmienia na wyżywienie bydła, oraz na pozostawienie całej ilości otrąb od zajętego zboża; 4) aby wyjednało u rządu szacowanie koni ewidencyjnych według dzisiejszej wartości po myśli ces. rozp. z 9. lutego 1915 r. dz. p. p. nr. 31, ustanowienie cen maksymalnych dla materyałów budowlanych, przygotowanie budulca w spalonych lasach i dostarczenie pogorzelcom drzewa z lasów państwowych bez pośrednictwa handlarzy.

Wniosek posła Sredniawskiego: Uprasza się prezydyum Koła o poczynienie jak najenergiczniejszych starań w Ministerstwie wojny, aby cofnęło żądanie obniżenia ceny koni o jedną trzecią część (jak to zarządzono w powiecie myślenickim, który dostarczył przeszło 1000 podwód łącznej wartości około miliona kor.) i poleciło jak najrychlejsze wypłacenie należytości za pobrane konie.

Wnioski hr. Reya: Komisya uchwala: Zwrócić się a) do rządu i Wydziału kraj., aby uruchomił szkoły rolnicze dla lepszego wykształcenia inwalidów włościan; b) do p. Namiestnika o uwolnienie od opłaty za żywność, dostarczaną przez wojsko jeńcom wojennym; c) do p. Namiestnika, aby spowodował zwrot kosztów zasypywania okopów rosyjskich.

Wnioski pos. Wysockiego: Uprasza się p. Namiestnika o: 1) dostarczenie koni i żniwiarek dla dokonania żniw, oraz utworzenie ruchomych młocarni; 2) spowodowanie, by z zamkniętych przez wojskowość rejonów siano i słomę zakupowała armia, tam się znajdująca; 3) podniesienie ceny zboża i zniżenie ceny mlewa; 4) dostarczenie zboża na zasiew we właściwym czasie; 5) możliwe uwzględnienie próśb o uwalnianie od wojska ludzi niezbędnybh do prowadzenia gospodarstwa.

Wniosek pos. Götza: Uprasza się prezydyum Koła o wyjednanie u rządu wczesnego zabezpieczenia dla kraju koniecznej ilości węgla na zimę.

Wnioski pos. Tetmajera: Prezydyum poczyni najrychlej kroki u rządu, aby: 1) Komisye komasacyjne min rolnictwa dla wyznaczenia planów pod nowe wsie w obrębie twierdz rozpoczętej działalności; 2) aby nareszcie rozpoczęto odbudowę zniszczonych 33 wsi w obrębie twierdzy krakowskiej.

Następnie uchwalno wnioski: 1) Komisya żąda od wojennego Zakładu obrotu zbożem, by zaniechano w Galicyi produkcyi jakiejkolwiek mąki pastewnej, a ograniczono się do wyłącznej produkcyi otrąb; 2) nominowanie powiatowych komisarzy zbożowych w ścisłem porozumieniu z czynnikami rolniczymi w kraju; 3) komisya domaga się oddania komisyonerstwe zbożowego o ile możności Spółkom rolniczo-handlowym i okręgowym Tow. rolniczym, przyczem generalne komisyonerstwo objęłoby c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie na Galicyę zachodnią; 4) uregulowanie sprawy potrąceń komisantów z powodu zanieczyszczenia zboża; 5) Komisya sprzeciwia się kategorycznie zajęciu ziemniaków przez państwo; 6) Komisya prosi Eksc. Namiestnika o wydanie zakazu wywozu kości z kraju i ułatwienie w przeróbce kości na superfosfaty.

W końcu wybrano pp. Długosza, Götza i Sredniawskiego, aby interweniowali u czynników miarodajnych we wszystkich sprawach poruszonych, imieniem komisyi.

W przerwie między godz. 4 a 5 popoł. byli prezesi komisyi gospodarczej, pp. Długosz i Leo u Namiestnika Dillera na dłuższej konferencyi, na której mu przedłożyli najważniejsze żądania. P. Namiestnik zajął wobec wszystkich żądań najżyczliwsze stanowisko.

Stypendya dla uczniów c. k. Wyższej Szkoły ogrodniczej w Klosterneuburgu. Z początkiem roku szkolnego 1916/17 będą do rozdania przez c. k. Ministerstwo rolnictwa trzy stypendya po 500 koron rocznie dla uczniów c. k. Wyższej Szkoły ogrodniczej (uprawa wina i drzew owocowych) w Klosterneuburgu. Podania o te stypendya wraz z potrzebnymi alegatami należy wnosić do Dyrekcyi wymienionego zakładu najpóźniej do dnia 20 września 1916 r.

Warunki przyjęcia na pierwszy rok nauki są następujące: 1) ukończenie niższego gimnazyum lub szkoły realnej, lub innego równorzędnego zakładu z zadowalniającym postępem, 2) ukończenie 16 roku życia, 3) pozwolenie ojca lub opiekuna, 4) poddanie się egzaminowi wstępnemu, o ile nie ma dobrego świadectwa z 4 klasy gimnazyalnej lub realnej, 5) ewentualnie świadectwo moralności, o ile była dłuższa przerwa w naukach, 6) znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie przynajmniej w takim stopniu, aby kandydat mógł korzystać z wykładanych nauk, wreszcie 7) świadectwo lekarskie dostatecznego rozwoju fizycznego do wykonywania zajęć praktycznych. Nauka trwa trzy lata.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,
z dnia 13. lipca 1916.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników):

1 leśniczy, o ile możności z lwowską szkołą lasową, do samoistnego zarządu 2400 ha lasu, biegły w pomiarach, 2.400 K, ordynarya i % od dochodu. Adres: Zarząd dóbr Majdan pod Kolbuszową, p. loco.
1 rządca do wsch. Galicyi, o ile możności agronom z wyższemi studyami i praktyką przy gorzelni, 1.200 - 2.400 K i dodatki. Adres j. w.
1 furman, o ile możności z praktyką przy stadninie, 360 K i ordyn. j. w.
1 gorzelnik do gorzelni o 4 kotłach, mający nadzorować naprawę uszkodzonych aparatów i odbudowę dachu. Adres: Obszar dworski Parkosz p. Pilzno.
1 gospodarz (ekonom) do prowadzenia gospodarki na 650 m roli, j. w.
1 polowy żonaty, 120 K rocz., 10 ctn zboża, 1 l mleka, opał i mieszkanie. Adres: Franciszek Dutkiewicz Łazany dwór, p. Wieliczka.
3 fornali żonatych, warunki i adres: j. w.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę):

1 gorzelnik. Adres: Powiatowe Biuro pośrednictwa pracy Sambor.
1 polowy, leśny, dozorca lub furman na ordynaryę, 42 lat, żonaty, dzieciaty, pisze i czyta, wolny od wojska. Adres: Bartłomiej Opioła, Trzebinia, Nowe domki, Chuty Nr. 369.

Wiadomości handlowe.

—

I.

Zarząd Gminy król. stoł. miasta Lwowa ustanawia aż do odwołania następujące ceny maksymalne:

	K
1 litr piwa pilzneńskiego lub 19 proc. piwa czarnego	1.04
1 litr piwa berneńskiego, ołomunieckiego i budziejowickiego	1.—
1 litr piwa lwowskiego okocimskiego, żywieckiego i tarnowskiego	—.96
1 kg ziemniaków młodych	—.20
1 kg chrzanu	—.40
1 kg buraków	1.—
1 kg kielu	—.40
1 kg kalarepy	1 —
1 kg kalafiorów	1.—
1 kg marchwi bez naci	—.40
1 kg pietruszki	—.40
1 kg szpinaku	—.30
1 kg sałaty	—.48
1 kg selerów	—.60
1 kg czosnku	2.—
1 kg groszku młodego łuszczonego	—.80
1 kg groszku młodego niełuszczonego	—.40
1 kg bobu	—.40
1 kg ogórków inspektowych	— 80
1 kg sera beczkowego	1.40
1 kg sera osełkowego	1.80
1 kg słoniny ze świń krajowych i sprowadzanych	7.—
1 kg smalcu	8.—
1 kg masła deserowego	9.—
1 kg masła kuchennego	6.—
1 kg mięsa wołowego tylnego	5.70
1 kg mięsa wołowego przedniego	5.20
1 kg mięsa wieprzowego	4.80
1 kg polędwicy wieprzowej	5.—
1 kg mięsa koszernego bez dodatków	7.40
1 kg cielęciny przedniej	4.50
1 kg mieszaniny z wędlin	7·—
1 kg kiełbasy krajanej lub siekanej	7.—
1 kg cielęciny przedniej	4.—
1 kg cielęciny tylnej	4.50
1 kg szynki wędzonej surowej	6.20
1 kg szynki gotowanej krajanej bez kości	8.—
1 kg świń bitych tłustych	5.20
1 kg świń bitych chudych	4.10

Do jednego kilograma mięsa surowego wolno dodawać kości najwyżej 20 proc., łącznie z kośćmi przy mięsie się znajdującemi.

Hurtownicy mają przy sprzedaży wymienionych artykułów kupcom drobiazgowym żądać od nich takich cen, by ci ostatni przy sprzedaży drobiazgowej przynajmniej 5 proc. zarobku uzyskać mogli.

Taryfa niniejsza ogłoszona w dziennikach miejscowych i na murach ratusza, obowiązuje w całem mieście.

II.

Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa magistrat krakowski ogłasza

TARYFĘ MAKSYMALNĄ

t. j. ceny najwyższe, po których następujące artykuły niezbędne do codziennego utrzymania, sprzedawać wolno:

	K
Mąka pszenna kuchenna Nr. I. za 1 kg	—.98
Mąka pszenna do gotowania Nr. II. za 1 kg	—.66
Mąka pszenna chlebowa za 1 kg	—.50
Mąka pszenna jednollta za 1 kg	—.50
Mąka jęczmienna za 1 kg	—.50
Mąka pszenna piekarska	1 18
Mąka pszenna jednolita za 1 kg	—.56
Grysik pszenny za 1 kg	—.88
Chleb za 70 gramów	—.04
Krupy jęczmiennne Nr. 10 za 1 kg	—.64
» » » 9 za 1 kg	—.66
» » » 8 za 1 kg	—.50
Mąka kukurydziana za 1 kg	—.50
Grysik kukurydziany za 1 kg	1.—
Mięso pierwszej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i piecówka z dokładką	6.88
b) krzyżówka, zrazówka bez dokładki	7.48
c) szponder, górna sztuka i mostek	5.36
Mięso drugiej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i piecówka z dokładką	5.16
b) krzyżówka, zrazówka bez okładki	5.60
c) szponder, górna sztuka i mostek	4.64
Mięso wieprzowe: a) polędwica, kotlety i szynka	5.24
b) łopatka i boczek	4.76
Cielęcina: a) dych, kotlety za 1 kg	5.28
b) łopatka, mostek, karczek za 1 kg	4 56
Szynka wędzona surowa w całości	5.64
Szynka gotowana krajana na części 1 kg	9.—
Kiełbasa surowa siekana	5.08
Kiełbasa krajana wędzona	6.44
Kiełbasa siekana wędzona	5·32
Wędzonka surowa	5.32
Wędzonka gotowana	5 64
Sardelki sztuka	—.22
Kiełkaski wiedeńskie para	—.22
Słonina za 1 kg	6.48
Sadło niesolone, bil za 1 kg	6.32
Smalec	7.08
Podrób za 1 kg: płuco wołowe 1 K, wątroba 2·40 K, flaki 2 K, nerki 2.80 K.	
Cukier: a) w handlu hurtownym:	
1) duże głowy w oryginalnem opakowaniu z banderolą koloru żółtego za 100 kg	93.45
2) Głowy ponad 3 kg zą 100 kg	93.95
3) Głowy poniżej 3 kg za 100 kg	96.45
4) Kostki w kartonach za 100 kg	95.45
5) Kostki w skrzyniach za 100 kg	96.95
6) Mączka w workach po 25 kg i 50 kg za 100	96.45
7) Grysik w workach po 25 i 50 kg za 100 kg	95 45
b) w handlu detalicznym:	
a) jeżeli sprzedaż nie odbywa się w oryginalnem opakowaniu, cena wszystkich sort cukru rafinowanego z wyjątkiem kostkowego za 1 kg	1.03
b) w oryginalnem opakowaniu:	
1) Duże głowy za 1 kg	.98
2) Głowy ponad 3 kg za 1 kg	—.99
3) Głowy poniżej 3 kg za 1 kg	1.01
4) Kostki w kartonach za 1 kg	1.01
5) Kostki w skrzyniach za 1 kg	1.01
6) Mączka w workach po 25 i 50 kg za 1 kg	1.01
7) Grysik w workach po 25 i 50 kg za 1 kg	1.01
8) Cukier kryst. w handlu hurtownym za 100 kg	92.45
w handlu detalicznym za 1 kg	— 96
Nafta za litr 48 hal — za 1 kg	—.56
Sól kamienna	—.22
Sól warzonkowa	—.28
Węgiel kamienny (z kopalni Siersza, Jaworzno, Bory) w składach przy dworcach kolejowych	1.40
Węgiel kamienny »Krystyna« w składach przy dworcach kolejowych	1.40
W składach handlarzy w mieście	1.50
Dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawnionych z dostawą do domu	1.60
Węgiel kamienny (z kopalni »Dąbrowa górnicza«) w składach miejskich przy ul. Warszawskiej	1.96
z dostawą do domu	2 18
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.04
za 2 pudełka 7 hal., za 10 pudełek 32 hal.	
Spirytus denaturowany o zawartości 90 proc. alk. za litr	1.26

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.